

niedziela, 28.04.2024

Winnica [J 15, 1-8]

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który go uprawia. Każdą latorośl, która nie przynosi we Mnie owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyżbyście siewu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was będzie trwało. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeżeli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwa, nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ją zbierają i wrzucają w ogień, i palą. Jeżeli we Mnie trwa, będziecie, a siewa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami».

>P<

W tych ostatnich dniach pogoda w naszym kraju była kapryśna. Dni bardzo pogodne, ciepłe i słoneczne przeplatały się z tymi, podczas których temperatura potrafiła osiągnąć minusowe wyniki. Obserwowałem zachowania sadowników oraz właścicieli winnic, którzy bojąc się o swoje uprawy, rozpalali ogniska i pilnowali, by nie doszło do zamarznięcia roślin, a tym samym do utraty plonów. Był to z jednej strony bardzo poważny i przejmujący obraz, ale z drugiej ukazywał niesamowitą troskę i trud rolników o swoje uprawy. Niektórym udało się ocalić to co zaczynało wzrastać, innym niestety nie. Przypomniało mi się to w kontekście dzisiejszej Ewangelii. Słyszymy w niej o winnym krzewie, do którego porównuje się Jezus, Ojca który uprawia winnicę oraz nas latoroślach, które mają wydawać upragniony przez Sadownika owoc. Bardzo przejmująca scena i piękny obraz, którym posługuje się Jezus. Bogu naprawdę na nas zależy. Troszczy się i zabiega z każdej strony. Jednak potrzebne jest także nadze zaangażowanie. Nasz Pan od razu też wyjaśnia znaczenie tej metafory. Tłumaczy na czym powinna polegać więź łącząca krzew z latoroślami. Jesteśmy złączeni z Jezusem w Jego Kościele. To zjednoczenie polega na jedności. To Jezus ma być dla nas nieodzownym źródłem życia oraz mocy. Od Niego powinniśmy być pod każdym względem zależni. Przypomina: "beze Mnie nic nie możecie uczynić". Ta synergia Jezusa z uczniami, będzie otwierała na działanie Ojca, który dba, przycina i oczyszcza, abyśmy mogli przynosić owoc obfity. Tych którzy tego nie uczynią, odetnie i odrzuci od krzewu. Tych zaś, którzy wkładają wysiłek, oczyści, by mogli przynosić jeszcze więcej owoców. Jeśli mamy podejmować się tego zadania, to musimy trwać w komunii z Jezusem. Bez tej łączności z Chrystusem będzie nam szalenie trudno. Nie pokonamy wtedy naszych słabości, będzie trudno nam przebaczyć, nie będziemy potrafili prawdziwie kochać. Odcinając się od źródła życia, uschniemy. Do tego, by trwać w Panu zachęcała św. Matka Teresa z Kalkuty, Mówiła: „Stańmy się prawdziwą gałęzią winnicy Jezusowej, szczepem, który przynosi owoc. Dlatego przyjmijmy Jezusa w naszym życiu jak Mu się podoba przyjąć: jako Prawdę, żeby ją ogłosić, jako Życie, aby je przeżyć, jako Światło, żeby było zapalone, jako Miłość, żeby być kochanym, jako Drogę, żeby nią pójść, jako Radość, aby ją dawać, jako Pokój, żeby go rozsiewać, jako Ofiarę, by ją ofiarować, między naszymi rodzinami, bliskimi i sąsiadami”.

Warto zapamiętać te słowa. Prośmy w dzisiejszej Eucharystii i w tej chwili, która za chwilę nastąpi, o to by Pan na nowo zaszczerpił nas w Siebie oraz byśmy potrafili prawdziwie w Nim trwać.

-----fot. pixabay